

JOSEF FRAIND

ur. 1923; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne, rodzina i dom rodzinny, ulica Czwartek 3, rodzice, babcia, język polski, język żydowski

Rodzina i dom rodzinny

Ja w rodzinie byłem najstarszym synem, było nas pięcioro. Mieszkaliśmy na ulicy Czwartek 3, w domu Bidermanów naprzeciwko Domu Pereca. Matka urodziła się w Lublinie, w rodzinie Holcekierów. Ojciec pochodził ze wsi koło Lublina. Ojciec miał na imię Szabsa, a matka była Mala. Ojciec handlował mięsem, miał jatkę na ulicy Jatecznej. Wszystkie jatki były skupione w jednym miejscu, teraz ich już nie ma, zniszczyli wszystko. Jak byłem ostatni raz, to nie poznałem tego miejsca w ogóle. Matka wstawiała zawsze o godzinie piątej, szóstej i do siódmej wieczorem jej nie było w domu, pomagała ojcu. Ojciec codziennie o godzinie drugiej, trzeciej nad ranem jechał do rzeźni na Woli.

Praca była okropnie ciężka – zimą [trzeba było] stać od szóstej rano do siódmej wieczorem na mrozie i sprzedawać mrożone mięso, latem, w upały, każdego wieczoru to, co się nie sprzedawało, [trzeba było] nosić do piwnic i trzymać to w lodzie, żeby się nie zepsuło, potem znowu z rana przynieść do jatki. Okropna, ciężka praca, wymęczenie. Nie było innej rady, trzeba było utrzymać rodzinę.

[Rodzice nie mieli czasu] dziećmi się zajmować, ale przede wszystkim nie mieli przygotowania do tego. My ich przewyższaliśmy, chodząc do szkoły, wiedzą. U nas elektryczności w domu nie było, lampy naftowe były. Jak przychodziłem ze zbiórek tego SKIF-u, to zawsze z książką, a kiedy przychodziłem o godzinie dziesiątej, jedenastej, kiedy bramy się zamykały, to przy świetle księżycowym czytałem książkę, bo po pierwsze nie chciałem zapalać naftowej lampy, a po drugie nie chciałem innym przeszkadzać w spaniu. Tak to wyglądało.

Ja byłem najstarszy, ukończyłem szkołę powszechną w [19]37 roku. Jako jedyny chodziłem do żydowskiej szkoły. Rodzeństwo też chodziło do szkoły, ale tylko do powszechnej. Wszyscy byli o wiele wyżsi ode mnie. Brat mój następny to był Szaja, zginął w Majdanku, zastrzelili go w ostatnim dniu przed wkroczeniem armii, o reszcie nic nie wiem. Staralem się nawiązać kontakt z dozorcą tego domu, gdzie

mieszkaliśmy. Spotkałem tylko jednego jego syna, Kazika Małka. Rozmawiałem z nim kilka razy, ale nic konkretnego mi powiedzieć nie mógł. Wywieźli ich, ale dokąd – on nie wie. Szaja był po mnie, potem był Perec, potem była siostra Dwora, a ostatni był Mordechaj – kiedy opuszczałem dom, on miał sześć lat, dwa lata różnicy było między wszystkimi.

Jedna moja babka zmarła, miałem może dwa, może trzy lata. Drugą babkę, Etel, matkę ojca, pamiętam – zawsze była u nas i prowadziła gospodarstwo, bo matka była zajęta w jatce. Dziesięcioro ludzi u nas mieszkało: babka, ojciec, matka, pięcioro dzieci, był też wujek Mendel, niemy, matki brat, mieszkał z nami, a w [19]33 roku przyjechał wujek wygnany z Berlina, też mieszkał u nas. Mieliśmy dwa pokoje z kuchnią, na ówczesne warunki było to dosyć odpowiednie. Oczywiście, że było ciasno, ale co zrobić.

Mama miała jedną siostrę i trzech braci. Jeden brat był ojcem kuzynki mojej, którą [po wojnie] znalazłem w Chełmie, drugi brat to był ten niemy, a trzeci brat w [19]20 roku pojechał do Rosji. Oczywiście ja go nie pamiętam, bo ja się urodziłem w [19]23. Kilka lat oni pisywali między sobą, wymieniali korespondencję, potem urwało się. Jak byłem w Generalnym Sztabie [Wojska Polskiego], poprosiłem szefa sztabu, Korczyca, o pomoc, o znalezienie tego Holcekiera, który wyjechał w [19]20 roku do Rosji. Ile ja [się] napisałem do nich, dostawałem zawsze odpowiedź: Nie izwiestno. Propał biez wiesti. Myślę, że w [19]37 roku zlikwidowali go. Mieszkał w Baku na Surochańskiej 216. Pamiętam jeszcze adres jego.

[W domu był używany] tylko żydowski. Ojciec mówił trochę po polsku, mama nie. Dlatego, że on pochodził ze wsi, a mama wciąż była w gronie Żydów. I tak było ze mną. Ja ukończyłem szkołę powszechną zwykłą w języku polskim, bo chciałem się uczyć polskiego.

Data i miejsce nagrania	2006-12-08, Tel Awiw
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"